Nr. 10 Kraków, dnia 9 Marca 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“
nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

ZWYCIĘSTWO!

Walne zgromadzenie Izby rękodzielniczej. — Wybór nowego Zarządu. — Ukonstytuowanie się prezydyum Izby. — Zebranie towarzyskie w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim.

Kraków, 9. marca 1913.

Usilnej naszej pracy i energicznym zabiegom udało się wreszcie doprowadzić do ładu i porządku w Izbie rękodzielniczej. Wszelkie usiłowania jednostki, aby tylokrotnie zwoływane a nieodbyte walne zgromadzenie i tym razem odwlec, spełzły na niczem, rozbiły się o stanowczą naszą postawę. Raz przecież musiała runąć zasada nielegalności, raz na jej gruzach zapanować poczucie prawa i uczciwej gospodarki w instytucyi tak poważnej i mającej stać na straży interesów stanu rękodzielniczego.

Taki zwrot nastąpić musiał wobec skonsolidowanej opinii całego rękodzielnictwa krakowskiego, że Izbę za wszelką cenę ratować należy.

Nie wahamy się powiedzieć całego rękodzielnictwa, bo odbyte w dniu 4 marca b. r. walne zgromadzenie Izby wykazało cyfrowo, że opozycya skupiła koło swego sztandaru wszystkich, że po stronie przeciwnej pozostała garstka, która na szali dalszych wypadków i na losach Izby zupełnie nie zaważy. Więc wielkie musiały być nasze hasła i głoszone idee, uczciwa praca i szczytne dążenia, skoro przy wyborach padło na naszą listę głosów 2550. To już nie frazes ale fakt, który mówi sam za siebie.

Zwycięstwo nasze było wielkie, tem większe, że odniesione po uporczywej walce i wyczerpującem zmaganiu się z przeciwnikiem, co nie przebierał w środkach, co nie cofnął się przed niczem, aby tylko opóźnić chwilę sanacyi stosunków w Izbie.

Chwila ta wreszcie nadeszła. Od niej rozpocząć się musi nowa era, zajaśnieć świt lepszej przyszłości. Izba rękodzielnicza wstępuje na nowe drogi, w nowe stadyum rzetelnej i uczciwej pracy społecznej. Po tylu latach stagnacyi praca ta będzie ciężką i trudną. Ale mamy nadzieję, że podobnie jak walka nasza zakończyła się wielkiem zwycięstwem prawdy nad kłamstwem, światła nad ciemnością, tak i usiłowania nasze w kierunku przywrócenia Izbie znaczenia, powagi i dobrej opinii zostaną uwieńczone jak najpomyślniejszym skutkiem. Nadzieje takie możemy sobie dlatego rokować, bo do Zarządu wybraliśmy ludzi, cieszących się zaufaniem wszystkich rękodzielników, ludzi znanych z uczciwej pracy publicznej i gotowych każdego czasu do bezinteresownych poświęceń.

Zawsze głosiliśmy zasadę i nie wstydziliśmy się publicznie jej podnosić, że wśród rękodzielników krakowskich nie ma waśni, niema niezgody. Są tylko niektórzy obałamuceni przez jednostkę upartą, którzy w mniemaniu, że służą dobrej sprawie, służyli złemu człowiekowi. Tej zasady trzymamy się konsekwentnie i teraz, po odniesionem walnem zwycięstwie. Stąd też dążeniem naszem i nowego Zarządu Izby będzie te rozprószone jednostki przygarnąć i skupić do wspólnej pracy nad odrodzeniem, usamodzielnieniem i rozwojem stanu rękodzielniczego.

Nie wątpimy, że apel nasz, nie minie bez echa, że wezwaniu uczynią zadość.

Wyciągniętą przez nas otwartą dłoń uścisną tak serdecznie i szczerze, jak my do nich z szczerością i bratnim uczuciem się odnosimy.

W stanie rękodzielniczym musi zapanować zgoda. Rozterki i waśnie osłabiają nasze siły i kierują energię na cele zupełnie niepotrzebne. Musimy pamiętać, że przed nami rozpościera się szerokie pole pracy. Dla wszystkich nas znajdzie się podostatkiem terenów działania. Nigdy nie było i niema zbyt wielu ludzi do spełnienia obowiązków publicznych. Stan rękodzielniczy nie posiada dotąd tylu i takich praw obywatelskich, któreby odpowiadały jego stanowisku społecznemu i pracy wytwórczej. O te prawa musimy walczyć; zdobędziemy je zaś wtedy, gdy nasze szeregi pójdą w bój w zgodzie i jedności. I dlatego odnosimy się do tych, którzy może sądzą, że będąc dotąd ich przeciwnikami, chowamy dla nich jakie nieprzyjazne uczucia, aby bez skrupułów do nas się zbliżyli, bo czekają ich tylko otwarte serca i bratnie dłonie!

Przebieg walnego zgromadzenia Izby.

Walnemu zgromadzeniu przewodniczył, wybrany na dwa dni przedtem prezesem, p. Stankiewicz. Z ramienia władzy przemysłowej byli obecni: radca magistratu dr Eminowicz i sekretarz dr Kleja, a nadto instruktor stowarzyszeń przemysłowych p. Witold Ostrowski. W obradach uczestniczyło przeszło stu delegatów cechowych.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia przemawiali p. p.: Tarczyński i inż. Żmigrodzki, przyczem podnosili rozmaite wątpliwości odnośnie do protokołu, który ostatecznie przyjęto do wiadomości.

Radca Wolny domagał się od przewodniczącego, aby z urzędu skonstatował, że dzisiejsze zgromadzenie jest legalne, że wszystkie cechy należące do Izby zostały należycie zawiadomione i są reprezentowane. Uczynił to zaś dlatego, aby zapobiedz protestom strony przeciwnej.

Przew. Stankiewicz uczynił temu żądaniu zadość, przyczem zaznaczył, że wniósł do magistratu rekurs przeciwko zatwierdzeniu go przez władze przemysłowe w urzędzie prezesa Izby tylko na kilka dni.

Wyjaśnienie komisarza rządowego.

P. Lachowski, starszy cechu szewców twierdzi, że zgromadzenie Izby jest nielegalne, gdyż cech szewców nie jest reprezentowany na zgromadzeniu, nadto biorą udział reprezentanci cechu murarzy i krawców, lubo cechy te do Izby nie należą.

Przemówienie p. Lachowskiego wywołało żywe protesty i oburzenie.

Sekr. Mag. dr Kleja wyjaśnił z urzędu, jakie stanowisko prawne zajął magistrat wobec kwestyj wątpliwych, poprzednio poruszonych. Opie...jąc się na interpelacyi statutu i ustawy przemy...łowej, uznał magistrat, że cechy krawców ...murarzy mają prawo uczestniczenia ... walnem zgromadzeniu i brania udzia...u w akcie wyborczym. Odnośnie zaś do ...echu szewców ogłosił dr Kleja, że sze...wcy, z powodu niedokonania wyboru delegatów w sposób legalny, nie mają prawa do udziału w walnem zgromadzeniu przez swych delegatów. Interesy jednak cechu szewców, należącego zre sztą do Izby, są dostatecznie strzeżone, gdyż starszy cechu p. Lachowski z urzędu w zebraniu uczestniczy. Odnośnie do wyboru p. Stankiewicza prezesem, zauważył dr Kleja, że magistrat zatwierdził jego wybór tylko na czas przejściowy kiku dni. aż do odbycia walnego zebrania, gdyż magistrat stoi na stanowisku, że ustępujący wydział nie może wybierać prezesa na cały okres trzechletni, przewidziany w statucie.

Odmówienie absolutoryum i oddanie rachunków Komisyi kontrolującej

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa orzedło żonych rachunków i udzielenia absolutoryum ustępującemu wydziałowi. Zabierali głos delegaci: Wolny, Iglicki, Burzyński Bujas, Zmigrodzki, Siemek. Zgodzono się na propozycyę instruktora Ostrowskiego, aby rachunki przejrzała komisya kontrolująca, świeżo wybrać się mająca. Komisya po zbadaniu rachunków, winna sprawę przedłożyć najbliższemu walnemu zgromadzeniu, umyślnie w tym celu zwołać się mającemu.

Wybory.

Przystąpi no do dalszego punktu porządku dziennego, to jest do wyborów. Na skrutatorów powołano: pp. Wolnego, Iglickiego, Glenczyka, Króla, Repetowskiego i Taflera. Na środku sali ustawiono na stoliku urnę a komisarz wyborczy dr Kleja wywoływał po kolei delegatów poszczególnych cechów, do Izby należących, a uprawnionych do wyboru.

Głosowanie odbyło się tajnie, kartkami. Według obliczenia komisyi skrutacyjnej głosowało 101 delegatów. **Ogołem padło na listę opozycyjną głosów 2550**, lista strony przeciwnej uzyskała za ledwie 481 głosów. Kandydaci opozycyjni uzyskali kolosalną większość. **List opozycyjnych oddano 85** — list zwolenników Kosobuckiego było zaledwie 16.

Wybrani zostali następujący

Członkowie Wydziału Izby:

1. Butelski Jan z cechu blacharzy.
2. Siermontowski Józef „ cukierników.
3. Taffler Maurycy „ fryzyerów.
4. Repetowski Piotr „ introligatorów.
5. Griffel Józef „ instalatorów.
6. Wróblewski Józef „ kaflarzy.
7. Trembecki Jan „ kamieniarzy.
8. Jarosz Antoni „ kapeluszników.
9. Marchewczyk Jan „ kowali.
10. Siemek Zygmunt „ krawców.
11. Stimmler Adolf „ „
12. Węgrzyn Karol „ malarzy pokoj.
13. Major Jan „ miodosytników.
14. Knapińska Amalia „ modniarek.
15. Lermer Adolf „ pokostników.
16. Kleinberger Abraham „ „
17. Schleichkorn Leon „ piekarzy.
18. Cekiera Piotr „ rzeźbiarzy.
19. Bujas Tomasz „ murarzy.
20. Rakisz Szczepan „ „
21. Wajda Wincenty „ rzeźników.
22. Wolny Jan „ stolarzy.
23. Żmigrodzki Stanisław „ instalatorów.
24. Lachowski Konstanty „ szewców.
25. Bojarski Wincenty „ szczotkarzy.
26. Iglick Stefan „ tapicerów.
27. Goldberger Majer Maks „ „
28. Voigt Kazimierz „ tokarzy.
29. Mund Hirsch „ zegarmistrzów.
30. Armatowicz Bolesław „ złotników.

Zastępcy Członków Wydziału:

1. Bernadyński Adam z cechu blacharzy.
2. Stock Adolf „ „
3. Piasecki Adam „ cukierników.
4. Nowak Józef z cechu fryzyerów!
5. Gestring Leon „ „
6. Jahoda Robert „ introligatorów.
7. Król Piotr „ instalatorów.
8. Peczenik Ignacy „ kapeluszników
9. Rożdżeński Józef „ kowali.
10. Kirschner Maurycy „ krawców.
11. Chalawa Józef „ „
12. Kleinberger Leopold „ malarzy.
13. Bużyński Julian „ „
14. Romański Karol „ pokostników.
15. Pieniążkowa Ludwika „ modniarek.
16. Schreiberowa Libe „ „
17. Wałaszek Zygmunt „ rzeźbiarzy.
18. Zakulski Stanisław „ mur., cieśli i t. d.
19. Peterek Franciszek „ „ „
20. Rożycki Andrzej „ rzeźników, mas.
21. Zydroń Wojciech „ „ „
22. Salawa Jozef „ „ „
23. Burzyński Stanisław „ stolarzy.
24. Tarczyński Leopold „ „
25. Dudziak Kajetan „ tapicerow.
26. Kudasiewicz Jan „ szczotkarzy.
27. Pickholz Natan „ złotnikow.
28. Zakrzewski Wiktor „ zegarmistrzów
29. Scheller Aron „ „
30. Brabec Antoni „ tokarzy,

Rezygnacya p. Stankiewicza.

Po dokonaniu wyboru Komisyi kontrolującej, w skład której weszli p. p.: Holub, Kummer, Grodzicki i Abrahamer, oświadczył p. Stankiewicz, iż rezygnuje z godności prezesa Izby i cofa rekurs, jaki miał wnieść do magistratu.

Wobec takiego oświadczenia postawił p. Zmigrodzki wniosek, ażeby podziękować przez aklamacyę p. Stankiewiczowi za przewodnictwo i za obywatelskie stanowisko, które wreszcie umożliwiło sanacyę stosunków w Izbie i przyczyni się niewątpliwie do zaprowadzenia zgody w szeregach rękodzielnictwa krakowskiego.

Wniosek p. Zmigrodzkiego przyjęto hucznymi, długo trwałymi oklaskami.

Ukonstytuowanie się Wydziału Izby.

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu zebrał się nowo wybrany Wydział, pod przewodnictwem rad. mag. Eminowicza, celem ukonstytuowania się.

Prezesem Izby został wybrany jednogłośnie radca miejski p. **Wincenty Wajda**, starszy Cechu rzeźników i masarzy — I. wiceprezesem p. **Zygmunt Siemek**, starszy Cechu krawców — II. wiceprezesem p. **Szczepan Rakisz**, prezes Klubu rękodz. mieszczańskiego — sekretarzem p. **Piotr Repetowski**, starszy Cechu introligatorów — skarbnikiem radca miejski p. **Jan Wolny**, starszy Cechu stolarzy.

Nowo wybrany prezes p. Wajda, objąwszy przewodnictwo, podziękował za wybór i wezwał Wydział i wszystkich rękodzielników do wspólnej pracy dla dobra instytucyi.

Zebranie w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim.

Po walnem zgromadzeniu udali się uczestnicy do lokalu Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, gdzie się odbyło zebranie towarzyskie. Wchodzących witał u wejścia prezes Klubu p. Rakisz. W chwili, gdy wchodził na salę p. Wajda, w otoczeniu nowo wybranego Wydziału, rozległy się na sali huczne oklaski i okrzyki: »Niech żyją!«

Wśród serdecznego i miłego nastroju wygłoszono szereg mów i toastów. Między innymi radca Wolny podkreślił znaczenie dzisiejszego dnia w życiu rękodzielnictwa krakowskiego. Prezes Wajda wzywał do zgody i jedności wszystkich rękodzielników. Nie powinniśmy — mówił p. Wajda trzymać się zasady »vae victis« (biada zwyciężonym) lecz dążyć do tego, aby przeciwną stronę przygarnąć do siebie i wspólnemi siłami pracować dla dobra ogólnego.

Wśród ożywionej i swobodnej pogawędki przepędzili zebrani kilka miłych chwil.

*

Kończąc sprawozdanie z walnego zgromadzenia Izby, musimy podkreślić obywatelskie zachowanie się przewodniczącego p. Stankiewicza, który początkowo czuł się bardzo nieswojo w zarezerwowanej przez Kosobuckiego komedyi i wikłał się w przydzielonej sobie roli. Kiedy jednak w dalszym ciągu walnego zgromadzenia przekonał się, że nic nie robimy opozycyi dla opozycyi, ale idziemy w imię świętych zasad uratowania Izby, jej honoru i znaczenia, a przez to do skupienia ogółu rękodzielników przy wspólnym warstacie nad odrodzeniem całego stanu, nie chciał przykładać dalej ręki do rozbijania lecz oświadczył, że dla zgody, jaka powinna zapanować w szeregach rękodzielniczych, składa godność prezesa i nie wniesie rekursu do władzy przemysłowej.

Jak już zaznaczyliśmy, to oświadczenie p. Stankiewicza przyjęto z niekłamanym zapałem i żywem zadowoleniem, a na wniosek inż. Żmigrodzkiego uchwalono p. Stankiewiczowi wśród ciągłych oklasków serdeczne podziękowanie za tak obywatelski czyn, który niewątpliwie przyczyni się do zszeregowania nas w zgodzie i wspólnej pracy.

Ze spraw miejskich.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, odbyte w ubiegły poniedziałek pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego, rozpoczęło się wniesieniem całego szeregu interpelacyj.

I tak: w sprawie bezrobocia, w sprawie wyłączności górniczych, w sprawie nienależytego funkcyonowania miejskiego zakładu czyszczenia miasta i wreszcie w sprawie niemieckiego urzędowania w magistracie krakowskim, zaprowadzonego przez p. Schlichtinga.

Odnośnie do interpelacyi w sprawie wyłączności górniczych uchwalono wniosek ks. dra Caputy, aby wybrać osobną komisyę, któraby zbadała rzecz do końca marca.

W skład komisyi weszli radni: Bandrowski, Caputa, Federowicz, Merz.

Uwolnienie od podatków domów przebudowanych.

R. m. Mendelsburg wskazał na ustawę z r. 1906, mocą której 261 domów w Krakowie będzie na lat 18 uwolnionych od podatków, które przed upływem dzierżawy lat oddane będą do użytku. Jeżeli się zważy, że chcący z tej ustawy korzystać, muszą starą realność do ziemi zburzyć, uzyskać zatwierdzenie planów i przedstawić je władzom skarbowym, następnie budowę wykończyć i jeszcze przed lipcem 1916 roku oddać w najem, jasnem jest, że zbliża się ostatnia chwila korzystania z tej ustawy. Dotąd drobna część właścicieli realności skorzystała z niej, prawdopodobnie z powodu obecnych ciężkich warunków kredytowych. Dlatego mowca zgłosił wniosek o bezzwłoczne wyjednanie u czynników prawodawczych przedłużenia ustawy, który też uchwalono.

Upaństwowienie żeńskiej szkoły przemysłowej.

W sprawie upaństwowienia miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej, uchwalono wnioski połączonych sekcyj, następującej treści:

1) Przyjmuje się do wiadomości oświadczenie ministerstwa robót publicznych, iż rząd gotów jest przystąpić do upaństwowienia miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej, z językiem wykładowym polskim. Gmina miasta Krakowa zobowiązuje się a) wybudować własnym kosztem budynek i oddać go do użytkowania rządowi na ten cel, b) utrzymywać budynek ten w należytym stanie, c) wypłacać 3000 K rocznie ryczałtu na opał, światło i obsługę.

Upoważnia się prezydyum miasta do zawarcia dotyczącego kontraktu z rządem.

Upoważnia się prezydyum z sekcyą szkolną do przeprowadzenia rokowań z ministerstwem robót publicznych w sprawie przejęcia obecnie zajętych sił nauczycielskich w szkole przemysłowej żeńskiej na etat państwowy.

2) Zatwierdza się szkice i przybliżone obliczenia budownictwa miejskiego na budowę nowego gmachu wraz z wewnętrznem urządzeniem na gruntach pofortyfikacyjnych na przedłużeniu ulicy Smoleńsk kosztem 500.000 kor. nie przenoszącym. Upoważnia się prezydyum miasta, ażeby wspólnie z sekcyą ekonomiczną przystąpiło po zrealizowaniu w punkcie trzecim przewidzianej pożyczki do wykonania powyższej budowy.

3) Celem pokrycia kosztów budowy zaciągnąć pożyczkę w kwocie 450.000 koron, spłacalną z funduszów, przeznaczonych na utrzymanie szkoły przemysłowej żeńskiej. Upoważnia się prezydyum miasta, ażeby wspólnie z sekcyą skarbową obmyśliło sposób zaciągnięcia powyższej pożyczki i jej zrealizowania.

Wzywa się magistrat, ażeby wniósł do Sejmu petycyę o przyznanie z funduszów krajowych subwencyi w wysokości 100.000 koron na częściowe pokrycie kosztów budowy nowego gmachu.

Opłaty akcyzowe.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa zmiany statutu Kasy Oszczędności miasta Krakowa. Ostatecznie przyjęto wnioski wydziału wielkiego, poczem uchwalono na wniosek komisyi administracyjnej po przemowach r. m. Chwastka, Batki, Dudka, wnieść petycyę do ministerstwa skarbu o zmianę ustawy z dnia 22-go grudnia 1910, względnie taryfy do tej ustawy, w tym kierunku, aby właściciele gruntów, leżących w obrębie miasta Krakowa, a położonych poza linią akcyzową, byli uwolnieni od podatku przy wprowadzeniu siana i słomy z tych pól zwożonych do swoich stodół leżących w obrębie linii.

Regulacya ulic.

Uchwalono dalej otworzyć przedłużenie ulicy Królewskiej w Nowej Wsi od ul. Nowowiejskiej do alei Mickiewicza i Słowackiego, zreasumować uchwałę co do linii regulacyjnych ul. Podbrzezia i ścięcia naroża ul. Brzozowej, a uwzględnić inne propozycye; nabyć od Zofii Sitkowej parcelę za 4760 K dla regulacyi ul. Blich, — Uchwalono następujący wniosek komisyi gruntowej: W razie, gdy kupujący uiszczają cenę kupna parceli gruntów pofortecznych w ratach, płacą procenty zwłoki; ustala się je o 1% wyżej od każdorazowej stopy Banku austro-węgierskiego.

Rekonstrukcya dróg w dzielnicach przyłączonych.

W dalszym ciągu obrad zatwierdzono program rekonstrukcyi dróg w dzielnicach przyłączonych, kosztem 200.000 K, mianowicie: tw ulicy Wrocławskiej (koszt 24.276 K); od mostu kolejowego do Prądnika Białego (26.299); Ogrodowej (8084); Chocimskiej (10.571): drogi na Kawiorach (22.960); drogi do Danzowej na Półwsiu (10.853); drogi w Zakrzówku od drogi głównej do granic Ludwinowa (8100); w ul. Barskiej (8791 K); dojazdowej do rzeźni (13.554 K); drogi na Pieskach (20.585 K); w Celerowskiem i Wileńskiej (10.952 kor.); w ul. Morgernsterna (7205 K); rekonstrukcya ul. Rakowickiej (17.920 K); dodatek na terowanie drogi głównej na Zwierzyńcu (11.500 K). Na pokrycie wydatków uchwalono zrealizować z pożyczki długoterminowej, uchwalonej przez Radę miasta w dniu 18 lipca 1912 r. kwotę 200.000 K. Przed wykonaniem robót, projekty i kosztorysy każdej z poszczególnych dróg, przedkładane będą komisyi drogowo-kanałowej do zatwierdzenia.

Po wyborze r. Rowińskiego delegatem do miejskiej komisyi dla popierania przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego w Krakowie i okolicy i załatwieniu całego szeregu emerytur i zaopatrzeń na posiedzeniu tajnem — obrady zamknięto.

Gminna reforma wyborcza.

Na ostatniem posiedzeniu subkomitetu miejskiej reformy wyborczej przyjęto wszystkimi głosami przeciw jednemu, census podatkowy, jako zasadę nowej ordynacyi wyborczej, a tem samem uchwalono zerwać z dotychczasowym systemem kuryalnym, opartym na reprezentacyi interesów.

Uchwalono nadto podział wyborców na dwa koła: opodatkowanych i nieopodatkowanych, a w kole opodatkowanych trzy oddziały w granicach podatkowych od 150 koron (około 3600 wyborców), od 20 do 150 koron (około 3600 wyborców) i do 25 kor., pozostawiając dalszemu rozpatrzeniu kwestyę, czy w 3 oddziale głosować mają wyborcy płacący od 5—25 K, czy też wyborcy płacący podatek do 25 K.

Na najbliższem posiedzeniu ma być omówioną kwestya, czy osoby opłacające niżej 5 K podatków bezpośrednich, zaliczyć do kuryi trzeciego Koła czy też do kuryi nieopodatkowanych, dalej prawo głosowania inteligencyi, kwestya proporcyonalnego prawa wyborczego i ewentualnie podział na okręgi wyborcze.

Wiec majstrów szewskich.

Ogólna stagnacya na wszystkich polach wytwórczej pracy najdotkliwiej dała się odczuć stanowi szewskiemu, który ma jeszcze do zwalczania nader groźnego przeciwnika, jakim jest konkurencya fabryczna, tudzież magazyny z gotowem obuwiem. Do tego cech szewców w Krakowie znajduje się w tak zabagnionych stosunkach wskutek fatalnej i nieuczciwej gospodarki starszego, Konstantego Lachowskiego, że od tej korporacyi nie można się na razie spodziewać podjęcia inicyatywy w kierunku obmyślenia środków zaradczych.

Te motywy złożyły się na to, iż wśród ogółu majstrów szewskich krakowskich utworzył się Komitet, który miał zorganizować wiec.

Rzeczywiście wiec taki przyszedł do skutku w ubiegły poniedziałek, a odbył się w sali Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego.

Przebieg obrad:

Na wiec zgromadziła się tak ogromna liczba uczestników, że sala Klubu z trudnością tylko mogła ich pomieścić.

Imieniem Komitetu zagaił obrady p. Odrzywołek, kreśląc w krótkości sprawy, w jakich zostało zwołane zgromadzenie.

Przewodniczącym obrano p. Tabora, jego zastępcą p. Kiczaka, sekretarzem p. Weigla.

Referat wygłosił p. Werner. Mowca wskazał na opłakane położenie ogółu majstrów szewskich, spowodowane ustawicznem rozmnażaniem się magazynów z gotowem obuwiem, tudzież ciągłem podnoszeniem cen skóry. Magazyny, których karta przemysłowa opiewa tylko na sprzedaż obuwia, przyjmują zamówienia i naprawki. Wprawdzie robota ta dostaje się majstrom szewskim, jednak pochodzi ona już z drugiej ręki i wynagrodzenie za nią jest niezmiernie niskie. Nowela do ustawy przemysłowej zabrania magazynom brania miary, mimo to właściciele składów nic sobie nie robią z odnośnych przepisów.

Rzecz jasna, że winę zaistnienia i praktykowania podobnych nielegalności ponosi cech majstrów szewskich, którego zarząd od kilku lat nie urzęduje. Od roku niema tam właściwie żadnego zarządu. Mimo licznych próśb i urgensów, władze traktują tę sprawę po macoszemu i nie chcą przyłożyć ręki do uporządkowania Cechu.

Obecnie z urzędu cechowego rozmieszczano po ulicach miasta ogłoszenie, iż wskutek podrożenia skóry, podniesie się cena obuwia od 10% do 15%. Było to krokiem fałszywym, bo przez tego rodzaju enuncyacye kieruje się publiczność do magazynów. Obwieszczenia te kazał poumieszczać cechmistrz własnowolnie, nie zasięgnąwszy w tym względzie opinii ogółu majstrów.

Referent wspomniawszy o stosunkaeh w Izbie, opartych na ogólnem zastoju pracy w kieruku dobra rękodzielników i na nielegalności, postawił wniosek, aby wybrać z wiecu deputacyę i wysłać ją do władzy przemysłowej z przedłożeniem postulatów:

1) Ścigania właścicieli magazynów obuwia o przyjmowanie zamówień i reperacyi;

2) Bezzwłocznego uporządkowania Cechu majstrów szewskich;

i 3) przyznania delegatom cechowym prawa głosowania na walnem zgromadzeniu, Izby w dniu 4 marca b. r.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos majstrowie: Libiszewski, Odrzywołek, Szotarski, Kiczak, wybrano deputacyę.

W skład, z łona majstrów wchodzili pp.: Tabor, Stoklasek, Zychal, Kapera, Rusek, Paszkot, Sydor, Weigel, Goldberger, Szotarski i Surowiecki, i Odrzywołek, a z grona czeladników pp.: Krogulski, Strusiński i Celary.

Deputacya w magistracie.

Wszyscy uczestnicy wiecu w liczbie około 300, towarzyszyli deputacyi, udającej się do władzy przemysłowej.

Deputacyę, oraz ogół majstrów szewskich przyjął w sali konferencyjnej na I piętrze wicepr. dr. Szarski wraz z naczelnikiem wydziału przemysłowego Buczkowskim. Konferencya trwała przeszło godzinę. Mowcy z grona majstrów szewskich wymownie przedstawili smutną sytuacyę, w jakiej ta gałęź rękodzielnictwa się obecnie znajduje. W pierwszym rzędzie domagała się deputacya, aby magistrat, jako władza przemysłowa, zakazał magazynom gotowego obuwia, przyjmowania obstalunków. Dalej deputacya domagała się sanacyi zabagnionych stosunków w cechu szewców, którego starszy Lachowski od 4 lat nie zwołuje walnego zgromadzenia, urzędując zgoła bezprawnie. Wicepr. dr. Szarski wysłuchał postulatów deputacyi i przyrzekł, że magistrat bezzwłocznie wystosuje do właścicieli magazynów urzędowe przypomnienie, stwierdzające, że magazyny, posiadające karty przemysłowe tylko na sprzedaż obuwia, nie mają prawa przyjmować obstalunków na nowe ani reperacyi starego obuwia. Nie stosujący się do tego zakazu, narażą się na grzywny ewentualnie na utratę karty przemysłowej.

W sprawie stosunków panujących w cechu, obiecał wicepr. dr. Szarski wystosować urgens do namiestnictwa, gdzie od dłuższego czasu zalega niezałatwiony rekurs przeciw bezprawnemu urzędowaniu obecnego zarządu cechowego.

Przebieg deputacyi i demonstracyi przed gmachem magistratu był spokojny. Licznie skonsygnowana policya nie miała powodu do wkroczenia. Pochód kilkuset mężczyzn przez główne ulice miasta zrobił wielkie wrażenie

Ukaranie firmodawców przez władze przemysłowe.

Ze Stowarzyszenia konces. majstrów murarskich, ciesielskich i t. d. w Krakowie, otrzymujemy następujące pismo:

Obawiać się musimy, czy sprawą nadużyć w wykonywaniu przemysłu budowlanego t. j. partactwem i firmodawstwem nie nadużyjemy cierpliwości Czytelników, ale jest to sprawa tak żywotna dla dotyczących przemysłowców, że nie dosyć często i nie dosyć dosadnie musi być wznowioną i pielęgnowaną. Nadużycia tak się wzmogły, że dziś nie można się już kierować jakiemikolwiek względami; karygodność zaś partaczy i firmodawców jest tak wielka, że przepisane ustawą przemysłową kary są poprostu niewystarczające. O niedostateczności tych przepisów karnych świadczy najlepiej okoliczność, że mimo ich stosowania przez Magistrat złe nie zmniejsza się, ale rośnie. Do zwalczania tych nadużyć należałoby wciągnąć nietylko odnośne władze i Stowarzyszenia, ale przedewszystkiem całe społeczeństwo, głównie zaś właścicieli realności, właścicieli nowych budowli.

W tym kierunku napotykamy na trudności, których poszukać trzeba głębiej. Akcya budowlana stała się dzisiaj spekulacyą, dziś budują przeważnie spekulanci budowlani, których celem nie trwałość budowli, ale możność jak najtańszego wybudowania i jak najlepszego spieniężenia w możliwie najkrótszym czasie. Stąd pochodzi, że nie zwraca się wiele uwagi na jakość materyału i wykonania. Ponieważ zaś rzetelny i uczciwy przemysłowiec budowlany nie narazi swej dobrej sławy i nie zechce roboty po partacku wykonać, musi przeto za solidną robotę żądać odpowiedniej zapłaty. Partacz przy pomocy firmodawcy nie będzie miał podobnych skrupułów, jemu chodzi tylko o zysk chwilowy, podejmuje się roboty na najniższą możliwie cenę. To dogadza spekulatorowi budującemu, a więc znaleźli się obaj, ugoda wnet zawarta, którą z całą gotowością podpisuje firmodawca jako niby właściwy wykonawca, a partacz figuruje na tej umowie tylko jako świadek, który u firmodawcy tylko niby obowiązki podmajstrzego spełnia.

Te podstawienia wzajemne zostały już dostatecznie zbadane i poznane gruntownie, dlatego nas już nie zbałamucą, dlatego też i władza przemysłowa — u nas magistrat — dzisiaj inaczej już podobne umowy ocenia, nie daje im poprostu wiary.

My wychodzimy z zasady, że gdyby nie było firmodawców, nie byłoby i partaczy, — a więc przyczyną wzmagającego się partactwa w przemyśle budowlanym są wyłącznie tylko firmodawcy.

Z tymi pasożytami postanowiliśmy się raz rozprawić stanowczo i wezwać ich publicznie do odpowiedzialności za krzywdy, jakie wyrządzają swemu stanowi.

Magistrat, jako władza przemysłowa, także zmienił swoje zapatrywanie na tę kwestyę, co okazał orzeczeniami karnemi, w ostatnich czasach wydanemi. W jednym z poprzednich numerów »Tygodnika Mieszczańskiego« wymieniliśmy ukaranych przez magistrat partaczy i właścicieli realności. Dziś rozpoczynamy publikacyę galeryi firmodawców, a to na podstawie orzeczeń magistratu. Do rzędu tych ananasów należą:

1. Jan Piwko, majster ciesielski, za przekroczenie § 16 ustawy z dn. 26 grugnia 1893, dz. u. p. N 193, popełnione przez nadużycia swego uprawnienia do pokrycia nieuprawnionego wykonywania robót ciesielskich przy budowie nowego domu Jana Prokopa w Krakowie (Płaszów) przez Józefa Jakubiaka, pomocnika ciesielskiego, skazany przez magistrat został na grzywnę w kwocie 200 K, a nadto z uwagi, że już raz był ka

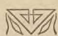
rany za takie samo przekroczenie, orzekł magistrat odebranie mu koncesyi na 3 lata (reskr. magistratu z dnia 20 listopada 1912 L. 106 843);

2. Edmund Oraczewski, konces. majster murarski za przekroczenie § 16 tejże ustawy popełnione przez nadużycie swego uprawnienia do pokrycia nieuprawnionego prowadzenia budowy nowej stajni murowanej na realności Wojciecha Piwowarskiego w Krakowie (Krowodrza) przez Andrzcja Długosza, pomocnika murarskiego, skazany został przez magistrat na grzywnę 200 kor., a nadto ze względu, że już raz był karany za takie samo przekroczenie, orzeka magistrat odebranie mu koncesyi na przeciąg jednego roku (reskr. magistratu z dn. 28 listopada 1912 L. 36554);

3. Zygmunt Miaskowski, konces. majster murarski, za przekroczenie § 16 ustawy powyższej, popełnione przez nadużycie swego uprawnienia do zasłonięcia nieprawnego wykonywania przez Jana Jelonka robót adaptacyjnych w domu przy ul. Krupniczej L 12, skazany został przez magistrat na grzywnę 500 K; — równocześnie orzeka magistrat odebranie mu koncesyi murarskiej na przeciąg trzech lat, a to z uwagi na to, że był już czterykrotnie za takie same przekroczenia karany grzywnami i raz odebraniem koncesyi na jeden rok w czasie od 7 listopada 1909 roku (reskr. magistratu z dn. 10 grudnia 1912 L. 110549).

4. Jan Skóra, majster murarski, za przekroczenie § 16 ustawy powyższej, popełnione przez nadużycie swego uprawnienia do pokrywania nieuprawnionego wykonywania przemysłu muraskiego przez Zygmunta Wienera w domu L. 18 przy ul. Starowiślnej, ukarany został na grzywnę 100 kor. (reskr. magistratu z dnia 15 listopada 1912 L. 57468).

Na razie poprzestajemy na wymienieniu tych czterech notorycznych firmodawców, — znamy ich jeszcze więcej, — przy najbliższej sposobności także upamiętnimy ich nazwiska publicznie, chyba, że przyjdą do poznania, jak lichy i nędzny obraz przedstawiają wobec całego społeczeństwa. Nie wstydzą się oni upokorzenia wobec faktora-lichwiarza, lub nawet wobec zwykłego robotnika, płaszczą się wobec nich, oczekując, czy taki jego »protektor« nie rzuci mu jakiego ochłapu pod pozorem daniny! To przecież wstyd! Taki firmodawca nie zasługuje wcale na to, aby się zaliczał do grona przemysłowców.



Popieranie ruchu obcych.

Z krajowego Związku turystycznego otrzymujemy następujące pismo:

Przed kilku dniami pojawiły się w szeregu pism lwowskich zarzuty przeciwko Krajowemu Związkowi turystycznemu w Krakowie. Ponieważ sprawa ta posiada doniosłe znaczenie gospodarcze i społeczne, postaraliśmy się o informacye, oświetlające rzecz całą z odmiennego punktu widzenia.

Związek turystyczny jest organizacyą, mającą na celu propagandę wśród publiczności zagranicznej, celem zachęcenia jej do zwiedzania naszego kraju. Zadanie to spełnia Związek w pierwszym rzędzie przez reklamę, mianowicie przez wydawanie przewodników w językach obcych. Mimo nieznacznej dotąd ilości członków (cyfra ich dobiega w tym roku do 400) i nader skromnych subwencyi rządowych, potrafił Związek wydać dotąd przewodniki po Krakowie, Lwowie i Zakopanem w językach polskim, niemieckim, francuskim oraz angielskim i rozrzucić je w ilości 60.000 egzemplarzy za granicą. Reklamę prowadzi się dalej za pośrednictwem odczytów ilustrowanych przezroczami, przez zdjęcia kinematograficzne, przez umieszczanie opisów o pięknościach Galicyi i osobliwościach jej przyrody, dziełach sztuki i skarbach gospodarczych w mnóstwie obcych pierwszorzędnych i światowej sławy czasopism ilustrowanych, w przewodnikach i Baedeckerach, w dziennikach i rozkładach jazdy itd. Kosztowne zbiory zdjęć fotograficznych z całego Kraju, przeźroczy i plakatów reklamowych służą pomocniczo temu samemu celowi. Prócz tego prowadzi się pracę organizacyjną urządzając wycieczki, dostarczając obcym drogą pisemną informacyi, prowadząc biuro sprzedaży biletów kolejowych i okrężnych, ajencyę Tow. wagonów sypialnych i biuro informacyjne.

Oto drobna część agend Związku, będącego pozatem organem doradczym Ministerstwa robót publicznych i mającego spełniać funkcye, związane z państwową akcyą popierania ruchu obcych.

Siedzibą Związku obrano swego czasu Kraków, jako faktyczne centrum przejezdnych i miasto bogate w pamiątki historyczne, oraz dzieła sztuki. Nadto leży Kraków geograficznie u progu Galicyi i w tej części Kraju, która posiada najznamienitsze centra dla właściwej turystyki, jak Wieliczkę, Tatry, Zakopane, Pieniny itd.

W ostatnich kilku latach rozwinął Związek wielostronną i energiczną działalność, która zjednała mu pełne zaufanie zarówno reprezentacyi parlamentarnej we Wiedniu, jak miast Krakowa i Lwowa, Izb handlowych i przemysłowych, niemniej wszystkich analogicznych organizacyi w państwie, nakoniec uznanie całego szeregu fachowych czasopism turystycznych w państwie i za granicą.

Ujawniająca się obecnie ze strony pewnych żywiołów lwowskich opozycya, nie może pochodzić ze źródeł rzeczowych, lecz ma widocznie swą przyczynę w antagoniźmie niektórych osób, które niechętnie widzą, że Związek obejmujący kraj cały, ma siedzibę w mieście »prowincyalnem« Krakowie, a nie w stolicy kraju, dalej może w zamiarze „podzielenia się“ subwencyami czynników publicznych dla Związku.

Lwowscy przeciwnicy Związku turystycznego grupują się około Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk. Organizacya ta o nader szerokim okresie działania i charakterze więcej zarobkowym niż społecznym, uznała za właściwe roztoczyć obecnie także opiekę nad turystyką galicyjską. Zachodzi jednak ciągłe nieporozumienie co do zadań pokrewnych instytucyi. Jedna pracuje nad podniesieniem zdrojowisk, ruchem krajoznawczym i turystyką wewnętrzną, druga poruczoną ma wyłącznie troskę nad wzmożeniem przypływu obcych do Kraju. Podobnie ma się rzecz ze stosunkiem do towarzystw sportowych. Związek Zdrojowisk rozszerzający swe agendy z wielką łatwością, moze bezpośrednio współdziałać przy propagowaniu sportów i łączyć się ze związkami i stowarzyszeniami sportowemi. Natomiast organizacye dla popierania ruchu obcych mogą co najwyżej ułatwiać zadania stowarzyszeniom sportowym, pomagać im przy urządzaniu zawodów, wspierać je w miarę środków materyalnie, starać się dla nich o zniżki kolejowe, jednem słowem otaczać je życzliwością, z uwagi na luźny związek ruchu sportowego z właściwą turystyką obcych.

Z ruchu muzycznego.

Od ostatniej mej relacyi z ruchu muzycznego Krakowa, upłynęło sporo czasu, bo całe trzy tygodnie, i dziś nie ma już potrzeby wspominać o rzeczach przebrzmiałych, chyba o takich, które swą doskonałością lub wyjątkowością, uczyniły większe wrażenie lub zarysowały się silniej w pamięci.

Produkcyj poważniejszych było kilka, a najdalszą od nas, był I. „Poranek symfoniczny“ orkiestry p. Stanisława Czyżowskiego, urządzony w starym teatrze. — O orkiestrze samej i jej przewodniku możnaby powiedzieć wiele, dzieje bowiem tejże, jej walki o byt i bardzo trudne warunki w jakich się rozwijała i dziś żyje, ta jedyna orkiestra cywilna, są dość ciekawe, a spisane, byłyby charakterystycznym przyczynkiem nie tylko do zrozumienia rozwoju kultury muzycznej krakowskiej lecz także i do zrozumienia psyche krakowskiego światka muzycznego. P. Czyżowski pracuje w warunkach niezwykle trudnych — dając dowody rzutkości, energii i olbrzymiego zamiłowania do sztuki. Poranek symfoniczny, był wykładnikiem jego usiłowań. które popierać warto i popierać należy.

Rozumie to pewna część publiczności skoro mimo niebezpiecznej konkurencyi ze strony równocześnie odbywającej się produkcyi muzyki wojskowej, pospieszyła do sali starego teatru, zapełniając ją w poważnej mierze. Trud opłacił się melomanom, otrzymali bowiem produkcyę starannie przygotowaną i wykonaną o programie treściwie dokonanym a wysoce interesującym ze względu na utwory Sinigaglii oraz Bizeta. Produkcya przyniosła uznanie pracy i aspiracyom p. Czyżowskiego. Podobnie i drugi poranek urządzony w ubiegłą niedzielę powiódł się przynosząc p. Czyżowskiemu żywe uznanie.

W kilka dni później popisywała się zo swemi piosnkami, słynna Yvetka Ghilbert, lecz nie wzbudziła wielkiego zachwytu, mimo licznego współudziału publiczności, tem więcej, że srogi ząb czasu położył już na niej i na jej talencie widoczne ślady, Wysoce interesującym natomiast był występ dwu młodych pianistów krakowskich, braci Holzerów, z koncertem na dwu fortepianach. Holzerowie są uczniami i wychowankami znakomitej pianistki i doskonałej nauczycielki p. Klary Czop Umlauf, a następnie pod jej patronatem także Instytutu muzycznego. Wykształceni muzycznie starannie a przygotowani technicznie znakomicie, próbowali Holcerowie swych lotów artystycznych — poza produkcyami uczniowskiemi, zawsze staranemi — najpierw na estradzie Filharmonii Warszawskiej, a następnie kilkakrotnie Berlińskiej — Obca krytyka przyznała im wszelkie zalety, chwaląc technikę i podnosząc muzyczno estetyczną stronę produkcyi. Dziś nie czas rozwodzić się nad zaletami gry sympatycznych artystów, będziemy mieli niejednokrotnie do tego dość sposobności, nie podobna jednak nie oddać na tem miejscu należnego wysokiego uznania ich mistrzyni p. Umlaufowej, a za jej przyczyną także Instytutowi muzycznemu, który jeśli kiedy będzie potrzebował przygotowanych sił muzycznych do powiększenia kadrów swego grona nauczycielskiego nie będzie zmuszony udawać się po obce siły ani do Katowic ani do Berlina, mając przy nakładzie własnych zabiegów oraz rzetelnej pracy, doskonale do tego przygotowanych artystów.

Z produkcyi o charakterze pedagogiczno-uczniowskim należy wyszczególnić drugi Wieczór historyczny, urządzony przez grono profesorów Konserwatoryum na dochód swego funduszu emerytalnego.

Z przyjemnością zauważyć mi przyszło, iż większy współudział publiczności (choć powinien był być większy) nie mało przyczynił się do podniesienia powagi Wieczoru. Program poświęcony w całości dziełom Mozarta, o którego twórczości wygłosił odczyt prof. Dr Reiss, zawierał »Kwartet g-mol« wykonany przez grono profesorów pod kierunkiem dyr Wład. Zeleńskiego, oraz produkcyę fortepianową, do której zaproszono utalentowaną pianistkę p. Salz-Zimmerman, artystkę rozporządzającą i bogatą, świetnie użytą techniką i prawdziwie artystyczną duszą. Zarówno „Fantazya e-mol«, jak niemniej „Sonata H-dur“, nosiła cechy stylowości i ujmującej dystynkcyi.

Resztę programu, który składał się z utworów na śpiew solowy, ensemble i chór mieszany. wypełniły udatne popisy uczniów klasy śpiewu Konserwatorum pod wodzą p. Ludwiga i przy współudziale pp. Hendrichówny oraz p. Gotliebowej, znanej i cenionej w kołach melomanów, amatorki-śpiewaczki o aspiracyach artystycznych poważnych. Współudział p. Gotliebowej byłby się przyczynił niewątpliwie do tem większego uświetnienia Wieczoru, gdyby jej powierzono wykonanie jednej z aryj i oszczędzono p. Hendrichównie śpiewanie dwu aryj z różnych zakresów głosowych. Na ogół to produkcya interesująca, jakkolwiek program śpiewaczki ograniczał się tylko do „Wesela Figara“ oraz Don Juana“.

Stanisław Bursa

Gdyby inicyatorowie w mowie będących wy stąpień przeciw Związkowi turystycznemu (który równą metodą odwzajemniać się uważa za niezgodne ze swą powagą) jasno sobie zdawali sprawę z tych okoliczności, postaraliby się może o inne argumenty i przedstawiliby życzenia swoje z większą szczerośsią. O przeniesieniu stowarzyszenia, którego członkowie w ogromnej większości mieszkają w Krakowie, do stolicy Kraju, oczywiście mowy być nie może. Wszakże każdy nieuprzedzony Lwowianin przyzna, że na siedzibę towarzystwa, które zajmować się ma propagandą ruchu obcych turystów. nadaje się tylko Kraków. W tym stanie rzeczy nawet wielka przedsiębiorczość Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk niczego zmienić nie zdoła.

Na harmonii i wzajemnem życzliwem porozumieniu się, jak zawsze tak i w tym wypadku Kraj tylko zyskać może.

Z teatru miejskiego.

„Pocieszne wykwintnisie". — „Szkoła mężów". — Komedye Moliera.

Ostatnią premierę w teatrze miejskim uzupełniły dwie komedye: „Pocieszne wykwintnisie" i „Szkoła mężów" Moliera. Przez to powiększyła dyrekcya swój repertuar z zakresu klasycznego dramatu. Wybór był nader trafny. Molier bowiem, ten „ojciec komedyi", na którym wzorowali się długie czasy komedyopisarze całego świata, a który na polską komedyę wywarł również ogromny wpływ, aczkolwiek już „przyprószony siwizną" przecież się nie starzeje w swych utworach. Dotąd mimo tylu przemian i prądów tak w twórczości samej jak i w upodobaniach i gustach, bawi nas nieprzerwanie swym pogodnym humorem, ciętą satyrą a nawet prymitywnem nieraz („Pocieszne wykwintnisie") rozwiązaniem akcyi.

Stąd też i na sobotniej premierze bawiono się doskonale. Do sukcesu przyczyniła się również gra artystów, którzy stanęli na wysokości zadania, oddając doskonale ducha ówczesnych czasów. W »Pociesznych wykwintnisiach« na pierwszy plan wybiły się panie: Górska i Janiczówna przez zręczne ujęcie pretensyonalnych zalotnic, tudzież p. Noskowski, pełen elegancyi i wyszukanej galanteryi lokaj-margrabia. W mniejszych rolach wystąpili godnie p. Szymborski, Kosiński, Jarszewski, Boroński i p. Miłaszewska.

W »Szkole mężów« zdobył palmę pierwszeństwa p. Bończa w roli starca-narzeczonego, ustawiającego na siebie samego pułapkę, dalej p. Mrozowska, p. Stanisławski, p. Jednowski, p. Olska i p. Żarlińska.

Obydwie sztuki cieszą się sukcesem i wypełniają widownię teatru. Tłómaczenia poprawnego dokonał p. Boy.

KRONIKA.

Kraków, 9 marca.

W sprawie Elementarza T. S. L. Z Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej otrzymujemy następującą odezwę:

Kwestya walki z analfabetyzmem dorosłego pokolenia jest jedną z najbardziej piekących spraw na ziemiach polskich. Wszak w Galicyi 56 procent, a w Królestwie Polskiem z górą 70 procent ludności polskiej nie umie czytać, ani pisać, to znaczy, że z górą 13 milionów Polaków pogrążonych jest w ciemnocie i nędzy duchowej, utrudniającej dostęp kultury do szerokich mas ludowych!

W tej nader ważnej sprawie społecznej nabiera wagi kwestya metodycznego podręcznika, któryby nauczycielowi ułatwiał zadanie prowadzenia nauki z dorosłymi. Przystosowany do umysłu i zakresu pojęć dziecka zwykły elementarz nie jest odpowiedni, bo i psychika ucznia jest inna i dorosły człowiek na naukę może przeznaczyć znacznie mniej czasu, aniżeli dziecko, przytem nauka czytania i pisania musi postępować równolegle. Towarzystwo Szkoły Ludowej, które akcyę zorganizowanej walki z analfabetyzmem, od lat dwudziestu kilku prowadzi, zdobyło na tem polu znaczny zasób doświadczenia i obecnie pragnie przystąpić do wydania takiego typu elementarza, któryby przedewszystkiem nauczanie dorosłych miał na względzie. Podręcznik taki jest już opracowany i we wszystkich szczegółach przygotowany do druku, chodzi już tylko o możność finansową urzeczywistnienia projektu.

Koszta wydania Elementarza T. S. L. obliczone zostały na sumę 10.000 koron. Nie mając jednak na ten cel kapitału, Towarzystwo Szkoły Ludowej przystąpićby mogło do wydania Elementarza tylko przy odpowiedniej pomocy ze strony społeczeństwa, nie wątpi też, że pomoc taką otrzyma. Nie chodzi jednak o zbieranie potrzebnej sumy drogą składkowania publicznego, lecz o to, aby wśród ludzi zamożniejszych znalazł się ktoś, komu sprawa oświaty ludowej leży na sercu i ktoby przez odpowiednią zapomogę, a względnie przez dogodną pożyczkę, specyalnie na rzecz wydania Elementarza dla dorosłych przeznaczoną, przyszedł Towarzystwu z wydatną pomocą.

Do serc zatem ofiarnych, a duchem obywatelskim przejętych patryotów, postanowiło się odwołać Towarzystwo Szkoły Ludowej i ufa, że wezwanie to życzliwe echo w społeczeństwie znajdzie. Ktoby chciał i mógł przyczynić się materyalnie, do wydania Elementarza dla dorosłych analfabetów, z tego imieniem po wieczne czasy wydawnictwo to w tytule swym połączone będzie. Podobnie jak przed stu laty utworzone z ramienia Komisyi Edukacyjnej, Towarzystwo dla ksiąg elementarnych szeregiem pożytecznych podręczników, wydanych przy poparciu społeczeństwa, oddało ogromne usługi sprawie oświaty narodowej, tak samo i dziś znajdą się niewątpliwie wśród Polaków gorące serca, które na cel tak doniosły Towarzystwu Szkoły Ludowej z pomocą pospieszą.

Wiec w sprawie zamykania szynków. W ubiegłą niedzielę odbył się staraniem Polskiej Rady Katolickiej wiec w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. Wiecowi, na który przybyły tysiące publiczności, przewodniczył prof. dr Wicherkiewicz.

Referat p. t.: „Ustawodawstwo państwowe i krajowe, a zamykanie szynków w niedzielę i święta" wygłosił poseł ludowy parlamentarny dr Biały. Referat swój zakończył rezolucyą, wzywającą Polską Radę katolicką o wdrożenie akcyi w tym kierunku, aby w święta i niedziele zakazany był zupełnie wyszynk alkoholu, aby nad szynkami władze utrzymywały ścisły dozór i aby odnośne przepisy ustawy były należycie przestrzegane.

„Koncesye szynkarskie miejskie, a ograniczenie pijaństwa" — taki był drugi referat, który wygłosił p. T. Tabaczyński.

Nastąpiły przemówienia reprezentantów różnych towarzystw, solidaryzujących się z postanowionemi rezolucyami. Mówił najpierw przewodniczący prof. Wicherkiewicz, jako prezes Tow. Oświaty ludowej, p. Szymański imieniem „Wyzwolenia", prof. Sikora imieniem TSL i imieniem „Ziemi Polskiej", ks. prałat Wądolny oraz p. Stączek, który imieniem „Związku Eleuteryi", podziękował referentowi, posłowi Białemu, za gruntowne przedstawienie sprawy alkoholizmu ze stanowiska prawnego. Przykład jego powinien zachęcić ogół naszej inteligencyi — zwłaszcza zaś ze sfer sądowych — do pracy w tym kierunku. Następnie przedstawił rezolucyę, którą oklaskami przyjęto:

„Zważywszy, że walka z plagą alkoholizmu była i jest jednym z głównych warunków naszego narodowego odrodzenia — że nasi pionierzy abstynencyi w dążnościach do wyzwolenia polskiej Ojczyzny z niewoli politycznej, zawsze nader ważną odgrywali rolę, obradujący dnia 2 marca 1913 r. w Krakowie, w sali „Sokoła", ogólny wiec wyraża swoje pełne uznanie oraz wdzięczność wszystkim tym, którzy jakimkolwiek sposobem przyczynili się na ziemiach polskich do ograniczenia pijaństwa".

Prof. dr Piltz wygłosił w dalszym ciągu bardzo zajmujący fachowo opracowany odczyt o zgubnych. skutkach alkoholu; dr Poźniak wzywał do zakładania tanich bezalkoholowych gospód, a O. Wincenty, Kapucyn, zwalczał chłopskie szynki po wsiach, które również demoralizują lud.

Po przemówieniach paru jeszcze mowców uchwalono jednomyślnie przedstawione rezolucye, poczem przewodniczący zamknął wiec.

Wiec był niezwykle liczny, przeważali na nim robotnicy. Na wiec onegdajszy nadesłali między innymi życzenia telegraficznie lub listownie: ks. biskup Pelczar, ks. biskup Czechowicz, dr Fr. Chłapowski z Poznania i inni.

Przemysł i rękodzieło. Nakładem miejskiego Muzeum techn.-przem. wyszło tłumaczenie broszury dra A. Vettera, dyr. urzędu popierania przemysłu we Wiedniu: „O znaczeniu idei związku uszlachetniania pracy dla monarchii austryackiej". Broszurę tę otrzymać można w dyrekcyi Muzeum techn.-przem. — Jest ona zaopatrzoną w bardzo obszerną przedmowę, w której wskazane jest specyalnie znaczenie założenia podobnego związku na ziemiach polskich, specyalnie zaś pod zaborem austryackim.

Sprawę tę uważać trzeba jako pierwsze kroki do założenia takiego związku w kraju. Celem jej jest wskazanie przedewszystkiem środków, używanych przez „Werkbund" niemiecki i celów, do których on dąży, tudzież oddziaływanie tego ruchu na nasz kraj. Spodziewać należy się, że Dyrekcya Muzeum zwoła zgromadzenie miarodajnych czynników dla szczegółowego omówienia tej kwestyi, posiadającej pierwszorzędne znaczenie dla uszlachetnienia przedewszystkiem pracy przemysłowej i rękodzielniczej na ziemiach polskich. Broszura ta, nie jest broszurą agitacyjną za związkiem austryackim, ma ona służyć do wywołania dyskusyi na temat, w jaki sposób związek taki i u nas należałoby założyć i w jaki sposób go prowadzić.

T. S. L. na 50-lecie Powstania Styczniowego wydało w dalszym ciągu 2 książeczki popularne:

1. „Społem i zgodą", kartka z Powstania 1863/4, określona przez weterana-emigranta, niedawno zmarłego na obczyźnie ś. p. Jana Nepomucena Rayskiego, który w sposób niezmiernie zajmujący, a prostemi z serca płynącemi słowy opowiada o udziale swoim w walkach o niepodległość na południowo-wschodnim terenie Królestwa Polskiego, przyczem świetnie maluje obraz chłopa-powstańca Pawła Porady. „Społem i zgodą" poprzedzone jest doskonałym wstępem prof. A. Medyńskiego. Książeczkę zdobi nadto portret ś. p. Rayskiego. Rzecz ta, w cenie tylko 50 hal., nadaje się do masowego rozdawania ludowi i młodzieży szkolnej.

„Zygmunt Sierakowski" przez prof. Dra Miecz, Gawlika z Tłumacza, praca nagrodzona na konkursie T. S. L., zaleca się doskonałą charakterystyką tytułowej postaci, jednego z najsłynniejszych wodzów powstańczych, oraz niezwykle umiejętnym, a zupełnie zrozumiałym wykładem wypadków, w których Sierakowski wybitną odgrywał rolę. Cena tej broszury wynosi tylko 24 hal.

Obie nabywać można w Centralnej Składnicy T. S. L. (Floryańska 15), oraz we wszystkich księgarniach stołecznych i prowincyonalnych.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. Na ostatniem posiedzeniu komisyi, wybranej z łona pełnej Rady miejskiej w Podgórzu, dla przeprowadzenia przyłączenia Podgórza do Krakowa, celem ostatecznego zestawienia warunków, pod jakiemi Podgórze gotowe jest ostatecznie złączyć się z Krakowem. — Rozpatrywano także sprawę podgórskiej miejskiej Kasy Oszczędności. Uchwalono żądać, żeby Kraków przejął na siebie zobowiązania gminy wobec Kasy (Kasa podgórska ma gwarancyę miasta), poza tem zadecydowano, ażeby Kasa podgórska została nadal zakładem samoistnym pod zarządem wydziału na razie do końca kadencyi obecnej, a w przyszłości pod zarządem, który już wybierze Rada miejska Wielkiego Krakowa.

Dalszym punktem obrad były sprawy ordynacyi wyborczej gminnej. Komitet podgórski zgodził się, ażeby Podgórze przez lat 12 tworzyło osobny okręg, wysyłający do Rady miejskiej Wielkiego Krakowa 16 radców. Podgórze obstaje jednak przy tem, aby bierne prawo wyborcze przysługiwało tylko wyborcom, zamieszkałym na terytoryum dzisiejszego Podgórza (t. j., aby radcami miejskimi z Podgórza wybierani byli tylko obywatele podgórscy). Wreszcie ustalono punkta, odnoszące się do przejściowej ustawy budowlanej i do programu budowy kanałów. Punkta te zostały Krakowowi na piśmie przedłożone.

Wszystkie warunki przyłączenia Podgórza do Krakowa ukażą się w najbliższym czasie z druku, zostaną następnie rozdane wszystkim radcom i prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca sprawa powyższa będzie przez podgórską Radę miejską rozstrzygnięta.

Wieczór styczniowy w resursie urzędniczej, urządzony w onegdajszą sobotę, cieszył się powodzeniem w gronie członków, którzy wypełnili salę Saską i oklaskiwali z zapałem program, przygotowany nader starannie. — Wieczór rozpoczął przemówieniem prof. uniw. dr T. Grabowski, w którem zwrócił uwagę na analogię faktów doby dzisiejszej do onej chwili dziejowej. Program muzyczny wykonali uczniowie szkoły śpiewu prof. St. Bursy, której chór męski doskonale zespiewany, tworzył ramy dla całego wieczoru. Chór wykonał z brawurą mało znane pieśni patryotyczne z r. 1863 oraz utwory dostosowane do okoliczności, wywierając wrażenie głosami świeżymi, jędrnymi, oraz wywołując oklaski starannością wykonania. Śpiew solowy reprezentowała godnie najwybitniejsza para uczni p. Bursy, a to pna Wanda Łątkówna oraz p. Stanisław Plutyński. Pierwsza zbierała rzęsiste oklaski za pięknie zaśpiewane arye z op. „Stara Baśń" Żeleńskiego oraz „Cyganerya" Pucciniego — w następstwie których śpiewaczka zmuszoną była nad program pieśni. P. Plutyński, baryton, rokujący piękną karyerę śpiewacką, do której doskonale przygotowany, znany jest w kołach melomanów, śpiewał arye oraz pieśni bardzo artystycznie, wywierając wrażenie nietylko przepysznym dźwiękiem szlachetnego timbr'u, lecz doskonałą deklamacyą. Gra na skrzypcach p. Kłosińskiego, któremu towarzyszyła pani Grodzicka oraz występ dwu jej wysoce uzdolnionych uczeń pp. Wilkoszówny ch, z doskonale zagranym „Polonezem" Chopina na cztery ręce, dopełniły muzycznego programu wieczoru, którego uzupełnienie i ozdobą była deklamacya p. Henryka Gabrowskiego, wypowiedziana ujmująco. Wieczór pełen poważnego nastroju, wywarł odpowiednie wrażenie na uczestnikach.

Wieczór muzyczny, urządzony staraniem sekcyi muzycznej Stowarzyszenia nauczycielek w sali Saskiej, zgromadził liczną publiczność, był bowiem poważną re-

NADESŁANE.

wią postępów uczenic stowarzyszonych nauczycielek. Popisy powiodły się wogóle, przedstawiając staranność pod względem pieczy pedagogicznej nad młodocianymi talentami. Brali w popisie udział uczniowie różnych stopni wyćwiki w grze na instrumentach. Rozpoczęły popis uczenice pani Poprawskiej poprawną grą na fortepiante, pny: Gorczynów, Timmerówna, następnie p. Mikstein, uczeń pni Machowej oraz doskonale przygotowane uczenice, zaszczytnie znanej nauczycielki pni Ludwiki Grodzickiej, pny Wilkoszówny, Pomiakowska oraz Petrówna, której bardzo staranne odegranie „Scherza“ Chopina, zwróciło ogólną uwagę. — Śpiew reprezentowały polecająco uczenice pani Heumann, wykonaniem bardzo pięknem, zarówno ustępów solowych, jak niemniej choralna produkcya, którą zakończono popis. Grą na skrzypcach popisywały się uczenice pni Kirkorowej.

Polski Legion w Krakowie. Komitet zawiązujący Stowarzyszenie „Polski Legion“, wysłał statut do Namiestnictwa, który uzyskał zatwierdzenie. Zapisywać się można na członków u Przewodniczącego komitetu Fr. Sarlińskiego przy ulicy Grzegórzeckiej l. 8.

Z Gwiazdy. Odczyt z przeźroczemi świetlnemi o powstaniu w roku 1863 odbędzie się w niedzielę dnia 9. b. m. o godzinie 6-ej po połud. w lokalu stowarzyszenia ul. św. Jana L. 2, II. p. Wstęp dla członków Gwiazdy i Eleuteryi oraz ich rodzin wolny — dla gości 20 hal.

Stow. tokarzy, parasolników, i wyrabiających instrumenta muzyczne odbyło walne zgromadzenie w sali Izby rękodzielniczej „na Kotłowem“ pod przewodnictwem przełożonego Stow. p. K. Voigta. Po przedłożeniu rachunków i udzieleniu absolutoryum, przystąpiono do wyborów przełożeństwa. — Starszym cechu został ponownie wybrany jednomyślnie p. K. Voigt, podstarszym zaś p. K. Waltner. Na wniosek p. A. Lorenza uchwalono złożyć kwotę 20 koron na poski Skarb wojskowy.

Repertuar teatru miejskiego. Sobota: „Taniec czynowników“. — Niedziela po południu: „Leci liście z drzewa...“; — wieczór: „Taniec czynowników“. — Poniedziatek: przedstawienie operowe, — Wtorek: „Taniec czynowników“. — Środa: przedstawienie amatorskie („Renegat“ i „Romantyczni“, akt I). — Czwartek: „Judasz z Kariothu“. — Piątek: „Taniec czynowników“. — Sobota: „Lawina“. — Niedziela po południu: „Dobrze skrojony frak“; — wieczór: „Lawina“.

Kinoteatr Nowości. W najbliższych dniach zostanie otwartym przy ulicy Starowiślnej w teatrze Nowości największy i najtańszy kinematograf. Zaletą jego będą doborowe programy, celem uzyskania których dyrekcya weszła w kontakt z największymi światowymi firmami zagranicznymi, jak Pathe Freres w Paryżu, Gaumond, Cines i wieloma innymi. Nadto ceny miejsc w tymże Kino będą tak tanie, że będzie on dostępny dla najszerszych warstw obywatelstwa krakowskiego. — Dyrekcya przygotowuje różne renowacye dla wygody publiczności, które na wzór zagranicy będą miłą niespodzianką dla Krakowian.

Z teatru „Apollo“. Drugi z rzędu program teatru „Apollo“, ułożony przez nowe kierownictwo artystyczne spoczywające w ręku p. Wihelma Weissa, cieszy się większym jeszcze niż pierwszy sukcesem. Nie dziwota; wszak p. Weiss ujął teatr wytrawną ręką i prowadzi go w sposób zadawalniający najwybredniejsze wymagania publiczności krakowskiej. A trzeba to powiedzieć że publiczność nasza ma wyrobiony dobry gust. To też wypełniając codziennie szczelnie salę teatru „Apollo“ daje zarazem poznać swoje zadowolenie za mile spędzane chwile i swoją sympatyę dla kierownika artystycznego i jego usiłowań.

W programie obecnym biorą udział wybitne światowe siły; między innemi występują: Róża Warga, śpiewaczka. Wilma Sobieska, polska wodewilistka. Sisters Lanyi, duet taneczny. Mr. Alfredys, imitator amerykański. Amina Rachme, tancerka egzotyczna. Maks Lafajetto, polski humorysta. Margit Tolnay, węg. śpiewaczka, Fanny Bandy, tancerka. Alighieri i Berard, włoski duet transformacyjny. Hans Fiedler, brzuchomówca. Lucie Werra, międzynar. śpiewaczka, The 3 Amerikos, akrobaci.

Sprawy zawodowe.

Ogłoszenie konkursu.

W wykonaniu fundacyi ś. p. X. Biskupa Ludwika Łętowskiego względem udzielenia w b. r. trzech stypendyów czeladnikom, pragnącym się kształcić w swym zawodzie za granicą, jednego z następujących rzemiosł:

Kowalstwa, ślusarstwa, brązownictwa, ciesielstwa, tokarstwa, stolarstwa, snycerstwa, murarstwa, kamieniarstwa, garncarstwa, szklarstwa zwłaszcza artystycznego i malarstwa dekoracyjnego, Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego ogłasza niniejszem Konkurs pod następującymi warunkami:

I. Ubiegający się o to stypendyum, winien wnieść podanie do Arcybractwa Miłosierdzia na ręce Sekretarza najdalej do dnia 16 marca b. r., dowodami poparte, a mianowicie:

1) złożyć metrykę chrztu, dowodzącą, że jest religii rzymsko katolickiej, że ukończył lat życia 18 i że jest rodem z Krakowa lub jego przedmieść;

2) świadectwo odbytej szkoły ludowej;

3) świadectwo wyzwolin na czeladnika, a nadto że przez dwa lata pracował chlubnie w swoim zawodzie, jako czeladnik;

4) świadectwo uczęszczania na kursa przemysłowe jako czeladnik i odbytej pomyślnie nauki na tychże kursach;

5) urzędowe świadectwo lekarskie, o stanie zdrowia;

6) świadectwo z właściwej Parafii, dowodzące, że jego postępowanie było dotąd pod każdym względem nienaganne i chwalebne i że jest stałych zasad religii rzymsko katolickiej;

7) deklaracyę piśmienną, dokąd na wędrówkę udać się zamierza;

8) formalną deklaracyę poświadczoną przez dwóch wiarogodnych ręczycieli i cechmistrza cechu, że proszący po uzyskaniu stypendyum bezzwłocznie wybierze się w podróż, wypełniwszy wprzódy obowiązki duchowne, jakie fundacya swym stypendystom przepisuje. W tej deklaracyi proszący ma się także zobowiązać, że przed upływem dwóch lat nie wróci do Krakowa, chyba żeby go nagła a konieczna potrzeba do tego zmusiła z której atoli ma się wykazać przed Starszym Arcybractwa lub Referentem fundacyi, lub gdyby na powrót otrzymał pozwolenie od Starszego Arcybractwa.

II. Stypendyum wynosi pierwszego roku 100 złr., z których otrzyma stypendysta wyjeżdżając za granicę 50 złr., a drugie 50 złr. w. a. po upływie sześciu miesięcy po rozpoczęciu praktyki zawodowej, za przedłożeniem chlubnych świadectw swego mejstra i Ojca duchownego, któremu zostanie polecony. W ciągu drugiego roku nauki za granicą, za przedłożeniem takichże świadectw, otrzyma stypendysta trzecią i ostatnią ratę stypendyalną w kwocie 50 złr. w. a.; zaś po odbyciu praktyki za granicą, powróciwszy do Krakowa, jeżeli się wykaże chlubnemi świadectwami z odbytej tam nauki i świ dectwem religijnego zachowania się tamże, otrzyma zapomogę w kwocie 100 do 300 złr. w. a., chociażby w kilka lat później po wypłaceniu mu ostatniej raty stypendyalnej, na założenie warsztatu w Krakowie, albo też w miarę uznania Rady Arcybractwa Milosierdzia i w innem miejscu w Galicyi.

Zanim jednak stypendysta tę zapomogę otrzyma, winien złożyć dowody biegłości w swem rzemiośle przez wypracowanie tak zwanego „majsterstyku“ i przedstawić takowy Radzie Arcybractwa Miłosierdzia.

Przy udzielaniu tej zapomogi, uprosi Rada Arcybractwa Miłosierdzia jednego z członków swoich i jednego majstra z tego samego rzemiosła, co otrzymujący zapomogę, aby czuwali nad właściwem użyciem takowej.

III. Po zarządzeniu stosownych dochodzeń co do kwalifikacyi kandydatów, uchwali Rada Arcybractwa Miłosierdzia na zwyczajnem posiedzeniu w kwietniu którzy kandydaci mają otrzymać to stypendyum, a po odbytem w dniu 13 kwietnia b. r, jako w święto Opieki św. Józefa, na ich intencyę nabożeństwie w kościele św. Barbary, otrzymają wybrani pierwszą ratę stypendyjną na koszta podróży w kwocie 50 złr. w. a.

W końcu nadmienia się, że pierwszeństwo przed innymi przysługuje tym kandydatom, którzy w tym samym fachu, co ojciec pracują; a nadto tym, którzy obowiązkowe trzy lata służby wojskowej odbyli, lub od obowiązku służby wojskowej czynnej uwolnieni zostali.

Ponieważ mamy zamiar wydać z okazyi nadchodzących Świąt Wielkanocnych pismo nasze w znacznie zwiększonej objętości i nakładzie, przeto upraszamy, aby Szanowne Firmy, które zechciałyby się inserować w tym świątecznym numerze, zgłaszały swoje ogłoszenia w Administracyi „Tygodnika Mieszczańskiego“ (ul. św. Krzyża l. 7) od godz. 9—12 w południe i od 3—6 popołudniu.

Dział ekonomiczny.

Kronika finansowa.

Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. krakowskiem według przedłożonego przez dyrekcyę bilansu na posiedzeniu Rady zawiadowczej wykazuje czysty zysk w kwocie K 790.816·47, w czem mieści się przeniesienie zysku z r. 1911 w kwocie K. 78.455·44. Czysty zysk za pierwszy rok administracyjny, który obejmował jednak czasokres 18 miesięcy, wynosił K. 715.955·44.

Rada zawiadowcza uchwaliła postawić na walnem zgromadzeniu, które się odbędzie dnia 15 marca br. o g. 11 przedpoł. wniosek na wypłatę dywidendy w wysokości K. 24 od akcyi, jak za pierwszy rok admininistracyjny. Do funduszu rezerwowego ma być w myśl statutu przekazaną przypadająca na akcye Królestwa Galicyi dywidenda w sumie kor. 300.000 — i dalsza statutowa 5 proc. dotacya w kwocie K. 10.621.05, razem więc K. 310.621·05. Po pokryciu innych, statutem przepisanych dotacyi przeniesioną zostanie na rok 1913 kwota Kor 139·936·42.

Po uchwaleniu powyższego wniosku przez walne zgromadzenie wynosić będzie zwyczajny fundusz rezerwowy banku K. 621.419·32 tj. 6·2 proc. kapitału akcyjnego.

Z kasy kupieckiej. We wtorek dnia 25 b. m. odbyło się w lokalu Kasy kupieckiej przy ulicy Szewskiej l. 9. walne zgromadzenie członków Kasy kupieckiej pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego p. Władysława Bilewskiego. Na porządku dziennym było między innemi sprawami sprawozdanie dyrekcyi za rok ubiegły, które zebrani członkowie jednomyślnie przyjęli do wiadomości i uchwalili udzielenie 5 proc. dywidendy od wpłaconych udziałów. Swietny rozwój Kasy dowodzi, że kooperatywa kupiecka była potrzebną, a daty i cyfry podane w sprawozdaniu świadczą, że instytucya ta ma zapewnioną przyszłość. Nieobecnemu prezesowi p Halskiemu, jak niemniej dyrekcyi złożonej z pp. Bialikiewicza i Lazara uchwalono wyrazić podziękowanie i uznanie za bezinteresowne kierownictwo tą młodą instytucyą.

Przystąpiono do wyboru prezesa, 12 członków Rady nadzorczej i 3 członków komisyi rewizyjnej. Wybór prezesa padł na p. Ludwika Halskiego, do Rady weszli pp.: Bilewski, Biliński, Dudkiewicz, Król, Mikucki, Olszewski, Schiller, Sykutowski, Szczurkowski, dr Komorowski, Hugo Ripper i Zdanowicz, — do komisyi kontrolującej pp. Grobler, Czapliński i Kirchmayer.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie. We środę 26 lutego 1913, odbyło się pod przewodnictwem prezesa, Jana bar. Götza-Okocimskiego posiedzenie. Rada Zawiadowcza zatwierdziła przedłożone przez dyrekcyę zamknięcie rachunków za rok 1912. Bilans Banku wykazuje łącznie z przeniesieniem zysku z roku 1911, w kwocie koron 45,728.46 i po potrąceniu odpisów z gmachu bankowego, inwentarza i pretensyi w sumie k. 25,676.49 czysty zysk w kwocie k. 346.297.94 wobec koron 340,838.45 za rok 1911, podczas gdy odzyskana z dawnych odpisów suma k. 21.779.14 przekazana została bezpośrednio do funduszu rezerwowego. Na wniosek dyrekcyi uchwalono przedłożyć ogólnemu zgromadzeniu akcyonaryuszów, dnia 5 kwietnia 1913 odbyć się mającemu, wnioski o wypłacenie tej samej, co w roku poprzednim dywidendy w kwocie k. 24 od akcyi, czyli 6 proc., na datowania funduszu rezerwowego, w myśl statutu, kwotą k. 15,028.47, na przekazanie funduszowi dla zabezpieczenia listów zastawnych dalszej kwoty k. 15,028.47, czyli razem k. 30,056.94, wobec kor. 29.834.46 w roku ubiegłym, wreszcie na przydzielenie do funduszu emerytalnego dla urzędników i sług Banku kwoty kor. 15.000. Po przyjęciu powyższych wniosków i strąceniś statutowej tantyemy pozostanie kwota k. 50,664.12, wobec koron 45,728.46 w roku 1911, do przeniesienia na rachunek roku następnego.

Kolej Zywlec Oświęcim Dwory. Ministerstwo kolei nadało ponownie na przeciąg jednego roku arcyksiążęcemu radcy dworu dyr. dóbr w Zywcu W. Umlaufowi i właść dóbr O. Rudnickiemu z Rudna w Osieku i właścicielowi dóbr K. Hemplowi w Mielcu zezwolenie na podjęcie technicznych prac przedwstępnych dla normalno-torowej kolei lokalnej z punktu stosownego położonego między stacyami Żywcem a Strzybnicą (Friedrichshütte) kolei państwowych via Kęty dla połączenia z linią kolei państw. Oświęcim-Dwory.

P. T. Rękodzielnicy!
rozszerzajcie „Tygodnik Mieszczański“.

P. T.

Upraszamy Szanownych Czytelników o łaskawe powoływanie się przy zamówieniach na „Tygodnik Mieszczański“.

Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).